

„PRAGNĘLI DOKONAĆ CZEGOŚ WIELKIEGO –
POMŚCIĆ NARÓD ŻYDOWSKI!”
ŻYDOWSKA ZEMSTA NA NIEMCACH

Uczucie zemsty towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Jest ona tyleż okrutna i bezwzględna co nieuchronna. Z nieukrywaną radością na twarzy, zapowiadał ją porucznik Aldo Raine, bohater filmu Quentin Tarantino „Bękarty wojny”¹. Film ten opowiada o oddziale amerykańskich żołnierzy (żydowskiego pochodzenia), którzy zrzućeni w okupowanej przez Trzecią Rzeszę Francji mają się mścić na niemieckich oprawcach własnego narodu. Dowódca grupy przedstawiając swoim podkomendnym zadanie mówił: *Nazywam się porucznik Aldo Raine i tworzę specjalny zespół. [...] Zostaniemy zrzućeni do Francji, przebrani za cywilów. A kiedy już znajdziemy się na terytorium wroga, [...] będziemy robić jedną rzecz i tylko jedną: zabijać nazistów. [...] Będziemy okrutni dla Niemców, a dzięki naszemu okrucieństwu oni dowiedzą się, kim jesteśmy. Znajdą dowody naszego okrucieństwa w wypatroszonych, poćwiartowanych i zniekształconych ciałach swoich braci, których pozostawimy za sobą. A Niemcy nie będą mogli przestać wyobrażać sobie okrucieństwa, jakiego ich bracia doświadczali z naszych rąk, z naszych butów, z naszymi obcasami i ostrzem naszych noży. A Niemcy będą przez nas chorzy. A Niemcy będą o nas mówić. A Niemcy będą się nas bać*². W kolejnych scenach filmu widz ogląda wyrafinowane tortury, których dopuszczają się na Niemcach żydowscy mściciele. Ich zemsta sięga wreszcie najwyższych szczebli nazistowskiej władzy – oddział przygotowuje zamach na samego Adolfa Hitlera.

Uczucie zemsty żywimy pragnąc wyrównać rachunki za doznane krzywdy. Zazwyczaj idą z nim w parze złość, agresja i nienawiść do osoby (osób) wobec której skierowane jest to uczucie. Mścimy się za doznane upokorzenia, napaści i kradzieże, zadaną śmierć. Zemsta – radykalna i bezwzględna – ma charakter wymierzenia i egzekwowania kary za popełnione wykroczenie. Dokonując jej kierujemy się chęcią odwetu rozumianego jako wyrządzenie winowajcy takiej

¹ J. Rak, *W pogoni za katharsis, czyli „Bękarty wojny” a stereotyp Żyda w kulturze polskiej*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 35, nr 4, Wrocław 2013, s. 41–54

² Wszystkie wstawienia i podkreślenia, jeśli nie jest inaczej, pochodzą od autora.

³ „Bękarty wojny”, reż. Q. Tarantino, prod. USA, 2009, zapis ścieżki dźwiękowej.

szkody, która równoważyłaby odniesione cierpienia lub straty. Uznajemy więc zasadę równowagi między winą i karą⁴. Według najszerszej rozpowszechnionego rozumienia zemsta to *celowe ukaranie kogoś czy wyrządzenie mu krzywdy w odwecie za szkodę, jakiej doznała osoba mszcząca się lub ktoś z jej bliskich*⁵. Krwawa wendeta może też prowadzić do masowych rzezi, czystek etnicznych i masakr a nawet ludobójstwa. Jak pokazał Lech M. Nijakowski, może być ważną przesłanką dla „mobilizacji ludobójczej”⁶.

W przeszłości dalszej i nam bliższej, w tekstach kultury jak i w życiu codziennym, znajdziemy wiele przykładów planowania lub wykonywania zemsty. Ich pobieżny przegląd wypada rozpocząć od starożytności.

Pragnienie zemsty jest jednym z ważniejszych wątków biblijnych zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie. W Liście św. Pawła do Rzymian, w którym przedstawiono m.in. powinności chrześcijanina, czytamy: *Najmilsi! Nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan*⁷. Z cytowanego fragmentu wyprowadzano naukę, że zemsta nie przynależy do ludzkich powinności, a jej egzekwowanie przynależy jedynie Bogu.

Bohaterów homerowej „Iliady” do walki zagrzewa poczucie zemsty. Kiedy oddziały wojowników greckich, zmęczonych walką i zniechęconych do jej kontynuowania, tracą zapał wojenny, to bogowie zagrzewają ich do jej kontynuacji. Po zachęcie Posejdona Achajowie są już gotowi do walki, nagli ich do niej poczucie zemsty:

*Tak im dodał Posejdon do boju ochoty:
Garną się do Ajasów nieprzetłomne roty:
Widząc, z jakim przy wodzach stawia się pośpiechem,
Ares by na nich, Pallas patrzyła z uśmiechem.
Gęsty rząd, przy szyszaku szyszak, mąż przy mężu,
Puklerz jest przy puklerzu, oręż przy oręzu.
Na hełmach pływające mieszają się kity,
W śmiałych ręki ogromne błyszczą się dziiryty.*

⁴ M. Dębicka, *Uniwersalizm kary śmierci*, s. 1, <https://wpia.uwm.edu.pl/czasopisma/sites/default/files/uploads/KPP-Monografie/4/95-102.pdf> [dostęp: 27.09.2024].

⁵ *Encyklopedia Filozofii*, przeł. J. Łoziński, Poznań 1999, s. 1016. Zemstę, jako: *odwet za doznane zło, za krzywdę, pomsta, pomśczenie się* definiuje „Słownik Języka Polskiego” pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1968, t. X, s. 1010.

⁶ L.M. Nijakowski, *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa 2013.

⁷ List św. Pawła do Rzymian, 12:19.

*Wre zemsta wszystkim w sercach, gniew im z oczu strzela.
Pragną obmyć swą hańbę w krwi nieprzyjaciela*⁸.

Po chwili dochodzi do walki. Zastępy Greków i Trojańczyków zawarły się w śmiertelnym boju. W czasie bitwy, z rąk Hektora syna króla Troi Priama, ginie Patroklos – przyjaciel Achillesa. Od tej chwili heros, który zamierza odstąpić od wsparcia Greków, szuka zemsty na Hektorze, aby pomścić śmierć swego przyjaciela. W czasie narady Greków wódz Myrmidonów składa deklarację:

*– Biada mi! Jakżem strasznie zawiódł mego druha
Menojtia, gdy odchodząc dodawałem ducha,
Gdym go ciesząc, zaręczał, że po wzięciu Troi
Syn, pełen sławy, łupów, żal jego ukoj.
Ale układy ludzkie bogów niszczy wola:
Obydwu krwią chce wyrok zrumienić te pola.
I ja do ojczystego nie wrócę siedliska,
Ni mnie tam Pelej stary, ni Tetys uściska:
Ta mnie zatrzyma ziemia. Lecz kiedy po tobie,
Kochany mój Patroklu, w smutnym mam lec grobie,
Nie wprzódę czarną bryłą twe ciało pokryję,
Aż Hektora, twojego zabójcę, zabiję!*⁹

Homerowy motyw zemsty stał się modelowym wzorcem powielanym w europejskich tekstach kultury. Nawiązywali do niego dramaturdzy, poeci, malarze.

Szekspirowski książę Hamlet, dowiadując się o prawdziwej przyczynie śmierci ojca poprzysięga zemstę na stryju mordercy i uzurpatorze. Spotykając ducha ojca rozmawia z nim:

DUCH
*Pomścij
Śmierć jego, dzieło ohydneho mordu!*
HAMLET
Mordu?
DUCH
Tak, mordu; wszelki mord ohydny,

⁸ Homer, *Iliada*, przeł. F.K. Dmochowski, ks. XIII, w. 92–101, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/homer-iliada.pdf> [dostęp: 27.09.2024].

⁹ Tamże, ks. XVIII, w. 224–235.

Lecz ten był nadzwyczajny, niestychany.

HAMLET

*Dlaboga, wymień go, wymień czym prędej,
Abym na skrzydłach chyżych jak modlitwa
Lub myśl kochanka podążył ku zemście¹⁰.*

Od tego momentu Hamlet zmienia swoje życie, staje się żądnym odwetu mścicielem śmierci ojca. Poczucie zemsty uskrzydla go, motywuje do działania.

Owładnięty rządzą zemsty jest także mickiewiczowski Konrad. W III części „Dziadów” Adam Mickiewicz karze śpiewać Konradowi:

*Tak! zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
Z Bogiem — i choćby mimo Boga!*

[...]

*Potem pójdziem, krew wroga wypijem!
Ciało jego rozrąbiem toporem,
Ręce, nogi gwoździami przybijem:
By nie powstał i nie był upiorem¹¹.*

Konrad wykonuje tę pieśń w celi więziennej klasztoru bazylianów w Wilnie wraz z towarzyszami niedoli. Wrogiem jest oczywiście Car – uosobienie rosyjskiego zaborcy, ciemniźcyela narodu polskiego. Zemsta za krzywdy na narodzie polskim ma być brutalna, krwawa i bezwzględna, ma się dokonać nawet wbrew samemu Bogu. Romantyczne rozumienie zemsty na długo zakorzeni się w polskim myśleniu o szukaniu sprawiedliwości i odwecie za poniesione krzywdy¹².

Poczucie zemsty inspirowało i zgrzewało do walki żołnierzy w czasie trwania wojny. Członkowie oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej, wyruszający pod koniec 1942 roku do walki z Niemcami śpiewali:

*My, ze spalonych wsi,
My, z głodujących miast –
Za głód, za krew,*

¹⁰ W. Shakespeare, *Hamlet. Królewicz duński*, przeł. J. Paszkowski, w. 852–859, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/hamlet.html#m1203088046656> [dostęp: 10.09.2024].

¹¹ A. Mickiewicz, *Dziady*, część III, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziady/> [dostęp: 10.09.2024].

¹² J. Kwaśniakowa, J. Lasecka, *Z dziejów motywu zemsty w polskiej poezji romantycznej*, „Prace Polonistyczne. Studies in Polish Literature” 1983, nr 39, s. 229–258.

*Za lata też,
Już zemsty nadszedł czas*¹³.

Lewicowi partyzanci zapowiadali w swej pieśni zemstę za doznane od okupanta hitlerowskiego krzywdy, doświadczenie głodu, zniszczenie domostw, śmierć najbliższych. Poczucie zemsty mobilizowało ich do działania, wzmacniało nienawiść do wroga.

Uczucie to nie było też obce twórcom Polskiego Państwa Podziemnego. W lipcowym numerze konspiracyjnego czasopisma „Biuletyn Informacyjny” z 1944 roku przypominano, czym powinni kierować się Polacy w nadchodzącej przyszłości. Autor artykułu wstępnego, zatytułowanego „Drogowskazy”, wyróżnił trzy niewzruszone nakazy, spośród których drugi nawoływał, aby „Bić Niemców”. Autor pisał w nim: [...] *pruski gad [...] nie może cało i zdrowo wyjść z naszej ziemi. [...] Nie ma Niemców dobrych. Nie ma Niemców uczciwych. Są tylko zbóje i mordercy jawni*¹⁴. Publikacja tego tekstu nastąpiła na chwilę przed rozpoczęciem powstania zbrojnego w Warszawie. Władze PPP widziały powstanie jako *śluszną zemstę [...] dzień zagłady [...] i rachunek do pokrycia [...], za przelaną krew, zadane męczarnie poniewierki i upokorzenia*¹⁵. W tekście nazywano Niemców „wściekłymi psami”, „najpodlejszymi kanaliaми”. Pisano: *Nie ma albowiem Niemców dobrych. Są tylko Niemcy – zbrodniarze lub Niemcy – tolerujący i popierający zbrodniarzy. [...] naród niemiecki – to naród wściekłych psów. Nie doczekają się od Polaków litości ci, których mamy pod ręką [...] Nie darujemy, choćbyśmy latami tropić musieli tych co nam uciekli. Plemię wściekłych psów musi dostać nauczkę, którą zapamięta na okres niejednego pokolenia*¹⁶. Tekst ten, pełen nienawiści do Niemców (do wszystkich Niemców) opublikowany został w konspiracyjnym piśmie polskiego podziemia, którego redaktorem naczelnym był Aleksander Kamiński – znany instruktor harcerski, wychowawca pokoleń dzieci i młodzieży, a sekretarzem redakcji i autorem większości artykułów wstępnych – Władysław Bartoszewski. Wojna dla społeczeństwa polskiego i jego elit intelektualnych kończyła się narastającym poczuciem zemsty wobec niedawnego okupanta. W antyniemieckie, odwetowe nastroje wpisywały się zapowiedzi nowych komunistycznych władz polskich. W 1944 roku, w Manifeście

¹³ Cyfrowa Biblioteka Polskiej Piosenki, [https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Marsz_Gwardii_Ludowej_\(sl_Wanda_Zielencyk\)/tekst](https://bibliotekapiosenki.pl/utwory/Marsz_Gwardii_Ludowej_(sl_Wanda_Zielencyk)/tekst) [dostęp:10.05.2024].

¹⁴ *Drogowskazy*, „Biuletyn Informacyjny”, 30 lipca 1944 r., VI, nr 32(239), przedruk [w:] „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, rok IV (LV) nr specjalny 3 (200), Warszawa 2003, s. 2145.

¹⁵ *Dzień Zagłady*, „Biuletyn Informacyjny”, 31 lipca 1944 r., VI, nr 33 (240) wydanie codzienne, tamże, s. 2148.

¹⁶ Tamże, s. 2149.

Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego pisano: *Wybiła godzina odwetu na Niemcach za męki i cierpienia, za spalone wsie, za zburzone miasta, zniszczone kościoły i szkoły, za łapanek, obozy i rozstrzeliwania, za Oświęcim, Majdanek, Treblinkę, za wymordowanie getta*¹⁷.

Nienawiść, wrogość czy po prostu zwykła niechęć stanowiły przesłanki do zachowań, które Helga Hirsch nazwała „zemstą ofiar”¹⁸. Rzeczywiście Polacy nie ukrywali swych uczuć, pragnęli szybkiej i bezwzględnej zemsty. Uczeń polskiego gimnazjum w liście z 1945 roku pisał: *Po zwycięstwie należało własnymi rękami rozprawić się z Niemcami. I to dostatecznie okrutnie, wieszając ich na słupach, wylupując im oczy. By się bali i cierpieli na miarę tego, ile zła wyrządzili. Tylko to mogłoby przynieść nam satysfakcję*.

Nastolatek z Wrocławia w liście z 1946 roku notował: *Niemcy łązą po tym Wrocławiu z tobołkami, starają się nam podlizać, pracują u nas. Patrzą na to z satysfakcją. Dobrze im tak. [...] I tak za dużo się z nimi cackamy. Trzeba, by przeżyli nędzę, poniżenie, by – co najmniej jakiś czas – byli niewolnikami, tak jak chcieli to zrobić z innymi. A może – dla przykładu rozstrzeliwać całe dzielnice, rodziny, jak oni rozstrzeliwali Żydów, Polaków i innych? Należy im się to, i to właśnie od nas. Starszy od niego licealista w swym pamiętniku z 1947 roku deklarował: *Chcę walczyć, zabijać. W tej chwili gotów jestem bić, kłuć, niech ich boli, jak nas nasza dusza boli. Psiakrew!*¹⁹. W powyższych świadectwach uderza radykalizm i brutalność form zemsty. Tym bardziej widoczny, że pisali to nastolatkowie. Przytoczone świadectwa dokumentują, jak wielkie spustoszenie moralne wywołał okres okupacji wśród dzieci i młodzieży²⁰.*

Podobne nastroje panowały w innych krajach okrutnie doświadczonych w latach II wojny światowej²¹. W tuż powojennej Czechosłowacji królowały szczególnie silne antyniemieckie nastroje. Kiedy wiosną 1945 roku część kraju

¹⁷ Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, Dz. U. z 1944 r. nr I, załącznik.

¹⁸ H. Hirsch, *Zemsta ofiar. Niemcy w obozach w Polsce 1944–1950*, tłum. M. Przybyłowska, Warszawa 1999.

¹⁹ Cyt. za: H. Świda-Zięba, *Urwany lot. Pokolenie inteligenckiej młodzieży powojennej w świetle listów i pamiętników z lat 1945–1948*, Kraków 2003, s. 284–285.

²⁰ Na temat wojennej demoralizacji dzieci młodzieży patrz: S. Baley, *Psychiczne wpływy drugiej wojny światowej*, „Psychologia Wychowawcza”, t. XIII, nr 1–2; tenże, *Wpływ wojny na psychikę młodzieży i dorosłych w Polsce*, „Psychologia Wychowawcza”, t. XII, nr 4; L. Bandura, *Wpływ wojny na psychikę dzieci i młodzieży*, maszynopis rozprawy doktorskiej, Toruń 1950, s. 145, [w:] Archiwum UMK, sygn. H-25–2; tenże, *Wpływ wojny na psychikę dzieci i młodzieży* (fragment rozprawy doktorskiej z 1950 roku), wstęp i oprac. Z. Kwieciński, Toruń 2004; *Dziecko i dzieciństwo w sytuacji zagrożenia kryzysem – kontekst wojny*, red. Z. Babicki, W. Theiss, Warszawa 2024; *Dzieci i doświadczenie wojny. Wiek XX i XXI*, red. M. Grzywacz, M. Okupnik, Poznań 2020.

²¹ O panujących powszechnie w powojennej Europie nastrojach zemsty/odwetu zob. K. Lowe, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, przeł. M. P. Jabłoński, Poznań 2013.

była już wyzwolona, rządowa rozgłośnia radiowa zaapelowała do Czechów i Słowaków: *Idźcie rozliczać Niemców za wszystkie ich bestialstwa i nie znajcie litości wobec niemieckich morderców. Postępujcie bez litości ze zdrajcami Republiki*²². Wezwanie spotkało się z żywym odzewem. Mieszkańcy Czechosłowacji ochotczo ruszyli mścić się na przebywających jeszcze w lokalnym środowisku Niemcach. Pastor Premysl Pitter tak wspominał pierwsze dni wolności w Pradze: *Na Bramie Prochowej wisiał powieszony za nogi Niemiec, a pod jego głową rozpalono ogień i pomalutku go pieczono... Naprzeciwko gmachu [centrum sportowego – R. Sz.] YMCA Niemki, młode i stare, przechodziły z podniesionymi rękami przez kordon ludzi, którzy młócili je bykowcami. Zawołałem: „Ludzie, miejcie rozum!” Wydostałem się tylko cudem. Na Florze [centrum handlowe – R. Sz.] dwie godziny znęcano się nad pewną Niemką, a później napastnicy polali ją benzyną i podpalili. Widziałem ludzi z Żiżkowa ciągnących na plac Wacława, którzy krzyczeli: „Idziemy opiekować zające!” To znaczy polować na Niemców*²³. Do podobnych wydarzeń w pierwszych powojennych dniach dochodziło w całym kraju. Wystąpienia przeciwko Niemcom były niezwykle bezwzględne i brutalne. Ci, którzy dopuszczali się masakr na ludności niemieckiej motywowani byli chęcią zemsty, jak najszybszej, bezwzględnej i brutalnej.

Tuż po wojnie poczucie zemsty jako odpłatcie za lata „głodu, krwi i łez” było powszechne we wszystkich grupach wiekowych społeczeństwa polskiego. Jak píše Marcin Zaremba [...] w 1945 r. rzeczywiście nieomal wszyscy Polacy odczuwali nienawiść do Niemców²⁴. Według psychologów uczucie zemsty jest tym silniejsze, im bardziej dojmujące są doznawane krzywdy i upokorzenia. Dlatego planowanie odwetu na oprawcach lub radość z ich przyszłego cierpienia pojawiają się w licznych tekstach już z czasów Zagłady. Niemal zawsze poprzedza je uporczywe poczucie bezgranicznej krzywdy doznanej osobiście lub odczuwanej po stracie najbliższych. Calek Perechodnik, żydowski policjant z otwockiego getta, opisywał przyczyny podjęcia decyzji o spisaniu swej – jak

²² Cyt. za: M. Surosz, *Zemsta Czechów*, „Gazeta Wyborcza. Ale Historia”, <https://wyborcza.pl/alehistoria/7,121681,14801912,zemsta-czechow.html> [dostęp: 26.09.2024]. Dobrze znane są wezwania do odwetu na Niemcach formułowane przez Ilię Erenburga, znanego pisarza i uznanego dziennikarza oraz reportera wojennego. W jednej ze swych odezów pisał: *Zabijać, zabijać! Żaden Niemiec nie jest niewinny, ani ten żyjący, ani nienarodzony! Wypełniajcie dyrektywę towarzysza Stalina, musicie na zawsze zmiażdżyć bestię w jej norze. Złamcie za pomocą gwałtu zarozumiałość rasową germańskich kobiet. Potraktujcie to jako należną wam zdobycz. Zabijajcie, dzielni czerwonarmiści [...]*, cyt. za: N. Sennerteg, *Zemsta Stalina 1944–1945*, przeł. W. Łygaś, Warszawa 2007, s. 182.

²³ Tamże.

²⁴ M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 561.

sam to nazwał – „spowiedzi”. Bezpośrednim impulsem była myśl o zemście. *Na tle palącego się getta warszawskiego widziałem własnymi oczyma zmierzch Żydostwa polskiego, [...] Pomyślałem sobie, że w takim razie nikt już nie pozostanie, aby opłakiwać i czcić pamięć mojej żony, że nikt już nie przekáže potomności jej cierpienia, że może nikt nie będzie domagał się zemsty za jej niewinne życie oraz życie milionów poległych Żydów, toteż postanowiłem wówczas, [...] spisać moje dzieje. Może one się zachowają i w przyszłości zostaną przekazane Żydom jako wierne zwierciadło tych tragicznych czasów i nakłonią państwa demokratyczne do bezwzględного wytepienia wszystkich Niemców, pomśzczenia niewinnej śmierci milionów małych dzieci i kobiet żydowskich*²⁵.

U Perechodnika poczucie zemsty wyrastało z przesłanek czysto osobistych. Śmierć jego żony i kochanej córeczki była wystarczającym powodem żądania od powojennego demokratycznego świata zemsty na oprawcach, pomśzczenia niewinnej śmierci i bezwzględного wytepienia wszystkich Niemców.

Plany takie snuła także Noemi Szac-Wajkranc, członkini ruchu młodzieżowego w getcie warszawskim. W swym dzienniku zapisała: *Czasami wieczorami robiliśmy plany, jak będziemy odwiedzając się hitlerowcom. Przede wszystkim nakażemy im, aby co kilka dni przeprowadzali się na inną ulicę: stąd – tam, stamtąd – tu, pozostałych znów na inne miejsce. Po pewnym czasie, gdy już stracą swoje rzeczy, ręce im spuchną od noszenia ciężarów i ogarnie ich niepokój, zaczniemy wysiedlenie, oparte na ich własnych zasadach i przykładach. Niestety, nic gorszego od ich własnych metod prześladowania nie mogliśmy wymyśleć*²⁶.

Aliza Witis-Szomron 17 kwietnia 1943 roku opuściła wraz z matką getto w Warszawie. Obie kobiety dotarły do umówionej kryjówki w polskim domu po tzw. aryjskiej stronie. 22 kwietnia, kiedy trwały już walki z Niemcami w getcie, Aliza zanotowała: *Wieczór, łuna na niebie. Co to? Gospodyni wraca z pracy i mówi, że podpalili getto. Nie, tego nikt z nas się nie spodziewał. Więc co? Palą ludzi żywcem? Palą ludzi żyjących, zdrowych, zamkniętych w domach bez wyjścia? Stoję przy oknie. Jest noc. Całe niebo pomarańczowo-czerwone, czarne kłęby dymu otulają miasto. Śpij sobie spokojnie, aryjska Warszawo, pod całunem żydowskiego dymu. Śpij i śnij, że przyjdzie dzień, kiedy tak będziemy palić ich. Tak samo, żywcem, kroić ich na żywe części. I z dymem pójdą ich podłe ślady, i krwią swą obleją ziemię. Ale kto będzie się mścił? Kto? Całe żydostwo ginie. Ta druga Warszawa? Oni śpią, ich nie obchodzi nic. Kto pomści tę straszną krzywdę? Kto pomści te niewinne żydowskie dzieci, które tam teraz się palą? Kto pomści tych wszystkich młodych szaleńców, którzy oddają swe*

²⁵ C. Perechodnik, *Spowiedź. Dzieje rodziny żydowskiej podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce*, oprac. D. Engel, Warszawa 2004, s. 203.

²⁶ N. Szac-Wajkranc, *Przemięło z ogniem. Pamiętnik*, Centralna Żydowska Komisja Historyczna, Warszawa–Łódź–Kraków 1947, s. 112.

*życie żydostwu? Kto?*²⁷ Młoda diarystka wyraża wątpliwość, czy i kto poweźmie zemstę za *ginące żydowstwo*, za *niewinne dzieci żydowskie*, za bojowników i bojowniczkę, którzy teraz *oddają swe życie żydowstwu*? Wątpi by była to ta inna, aryjska (chrześcijańska?) Warszawa. W cytowanym fragmencie zawarta jest też gorycz i żal do Polaków, którzy nie wyciągnęli pomocnej ręki w tragicznej dla Żydów chwili. I nie chodzi tu o fakt czy Polacy mogli pomóc, czy nie; czy świadczona pomoc była wystarczająca, czy nie. Faktem pozostaje, że Żydzi, przygotowujący się do walki i biorący później w niej udział bądź pozostający po aryjskiej stronie, liczyli na pomoc i pozostali z poczuciem, że jej nie dostali.

Do zemsty na niemieckich oprawcach wzywali, świadomi rychłej śmierci, ostatni więźniowie obozu zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem. Swą przedśmiertną wolę siedemnastu z nich zawarło w spisywanych od września 1944 do stycznia 1945 roku testamentach²⁸. Opisywali w nich swoje losy obozowe i prosili przygodnych znalazców ich zapisów o przekazanie ich najbliższym²⁹. Jakow Szlamkowicz pisał: *Żyjemy nadzieją, że Bóg pozwoli nam doczekać czasów, kiedy będziemy mogli zemścić się za wszystkich naszych bliskich, wyrwanych z naszych serc. Prosimy wszystkich, aby pomścili nas, ponieważ my teraz nic nie możemy zrobić i czekamy wyzwolenia*³⁰. Szesnastoletni Berek Zytenfeld zwracał się do czytelników jego testamentu: *Teraz, kiedy widzę, jak ginie tyle tysięcy niewinnych Żydów i Polaków, i takim strasznym sposobem, serce boli i chce się zemścić za wszystkich. [...] Kończę pisać i proszę was wszystkich na wolności i te wojska, które wejdą na to terytorium, aby mścili się za moją prawdę i za wszystkich niewinnych, zabitych w najbardziej bestialski sposób [...]*³¹. Izaak Zygelman prosił: *Proszę was, szczęśliwi ludzie, zemścicie się na tych bestiach za nas i naszych krewnych*³². Zenwel Srebrnik z Łodzi świadomy zbliżającej się śmierci pisał: *Krew moja nie daje mi spokoju, żąda zemsty [...] cały żydowski naród wzywa nas do zemsty za śmierć niewinnych*³³. Izaak Zygelman 9 stycznia 1945 roku jako jeden z ostatnich więźniów likwidowanego obozu Kulmhof wzywał: *Jeśli znajdziecie gdzieś ślad Niemców, to zetrzyjcie go z oblicza ziemi, jak oni to robią z nami. [...] prosimy*

²⁷ A. Witis-Szomron, *Młodość w płomieniach*, Warszawa 2013, s. 178.

²⁸ M. Grzanka, A. Zięba, *Nazwali to, że biorą na robotę... Dokumenty osobiste więźniów niemieckiego obozu zagłady w Chełmnie*, Chełmno 2021, s. 36–54.

²⁹ O testamentowej formie zapisów dokumentu osobistego więźniów obozu Kulmhof w Chełmnie nad Nerem zob. B. Elmanowska, *Testament – przypadek obozu śmierci Kulmhof*, „Autobiografia” 2014, nr 2 (3), s. 77–91.

³⁰ *Testament ostatnich więźniów obozu w Chełmnie, Mówią świadkowie Chełmna*, red. Ł. Pawlicka-Nowak, Konin–Łódź 2004, s. 70.

³¹ Tamże, s. 72.

³² Tamże, s. 73.

³³ Tamże, s. 74.

*was, pozostałych wśród żywych, żebyście pomścili się za nasze i wasze żony i dzieci i za wszystkich tych niewinnych ludzi, zabitych w najbardziej bestialski sposób. Zabijajcie i palcie ich żony i dzieci, tak jak oni zabijali i palili nasze. Błagam was i proszę ostatni raz spełnijcie naszą prośbę, bo to jest nasza ostatnia prośba przed śmiercią*³⁴. Cytowane fragmenty testamentów oddają stan ducha i umysłu ludzi doświadczonych okrucieństwem oprawców i świadomych rychłej śmierci. Ich ostatnią wolą była zemsta na Niemcach – zemsta nieodwołalna i okrutna³⁵.

Pragnieniem zemsty przepełnione są obszerne notatki więźnia Sonderkommando z Auschwitz-Birkenau Zelfmana Gradowskiego³⁶. Notatki, pisane ze świadomością, że ich autor nie przeżyje, przepełnione są pragnieniem zemsty na oprawcach³⁷. Autor zwraca się do przyszłego czytelnika: *Może to właśnie te wersy, które piszę, będą jedynym świadectwem mojego dawnego życia. Lecz będę szczęśliwy, jeśli moje pisma dotrą do ciebie, wolny obywatelu świata. Może iskra mojego wewnętrznego ognia rozgorzeje w Tobie i spełnisz w życiu chociaż część naszej woli – zemścisz się, zemścisz się na mordercach*³⁸. W innym miejscu pisze: *Wiem, że zbliża się dzień, przed którym drży moje serce i dusza. Nie tak bardzo*

³⁴ Tamże, s. 75–76.

³⁵ W „Odezwie do naszego przyszłego narodu” pisanej 1 grudnia 1944 r. przez grupę więźniów obozu Kulmhof czytamy: *Wzięto was od starca do niemowlęta między miasteczkami Koło a Dąbia wzięto nas do lasu tam nas gazowano i rozstrzeliwano i palili. Otóż prosimy, aby nasi przyszli bracia się zemścili na naszych morderców Niemców*. [...], cyt. za: M. Grzanka, A. Zięba, tamże, s. 56. Inne odczytanie tekstu w: P. Montague, *Chełmno. Pierwszy nazistowski obóz zagłady*, przeł. T. S. Gałązka, Wołowiec 2014, 273–274. Problematyka zemsty na niemieckich oprawcach postulowana przez ofiary obozu Kulmhof w Chełmnie nad Nerem jest współcześnie omawiana w trakcie lekcji szkolnych starszych klas licealnych. Zob. B. Kozłowska, *Wypełnienie testamentu pomordowanych – zemsta tych, którzy przeżyli ludobójstwo w kontekście etycznym*, [scenariusz lekcji etyki dla IV klasy liceum ogólnokształcącego], „Z Archiwum Muzeów w Chełmnie nad Nerem i Żabikowie”, https://zabikowo.eu/images/edukacja/booklet1/Scenariusze_lekcji_szkola_ponadpodstawowa/Scenariusz_Beata_Kozłowska_Wypełnienie_testamentu_pomordowanych.pdf [dostęp: 27.11.2024].

³⁶ Załmen Gradowski trafił do obozu Auschwitz-Birkenau w transporcie z Grodna w grudniu 1942 r. Członkowie jego najbliższej rodziny zostali skierowani od razu do komory gazowej, on zaś przydzielony został do grupy 230 młodych i zdrowych mężczyzn tworzących Sonderkommando. Po kilku miesiącach ustanowiono go pisarzem odpowiedzialnym za prowadzenie ewidencji więźniów. Wtedy też Gradowski zaangażował się w działalność konspiracyjną w Sonderkommando. Między innymi dokumentował zbrodnie popełniane w Birkenau, których był naocznym świadkiem. Swoje notatki prowadził od 1943 r. do marca 1944 r. We wrześniu jego przyjaciel i współpracownik Szlomo Dragon ukrył je, zakopując na terenie krematorium nr IV. Gradowski zginął w czasie buntu Sonderkommando 7 października 1944 r. Rękopisy notatek zostały znalezione już w 1945 r. Pełne ich wydanie w tłumaczeniu na język polski ukazało się dopiero w 2017 r.

³⁷ Z. Gradowski, *Znajduję się w sercu piekła. Notatki więźnia Sonderkommando odnalezione w Auschwitz*, przeł. M. Ruta, M. Siek, Oświęcim 2017.

³⁸ Tamże, s. 107.

ze względu na życie, chociaż chciałbym żyć, bo życie kusi, lecz [dlatego, że] została jeszcze jedna rzecz w życiu, która nie daje mi spokoju: żyć, żyć dla zemsty!³⁹.

Zemstę wyobraża sobie Gradowski jako krwawy odwet na Niemcach, dokonany przez zwycięskie wojska pod sowieckimi sztandarami. Opisuując wystąpienie nieznaney mu kobiety, która idąc do komory gazowej zwraca się w ostrych słowach do esesmanów, wkłada w jej usta następujące słowa: *Mordercy, bandyci, bezwstydni zbrodniarze! [...] Zapamiętajcie, bandyci! [...] nadejdzie dzień zemsty. Wielka, zwycięska Rosja pomści nas! Żywcem pokroją wasze ciała. Nasi bracia z całego świata nie spoczną, dopóki nie pomszczą naszej niewinnej krwi. [...] Pamiętajcie, bandyci! Zapłacicie za wszystko, cały świat weźmie na was odwet*⁴⁰.

W czasie przeprowadzania akcji specjalnej na prawie czterech tysiącach Żydów czeskich i słowackich w nocy z 8 na 9 marca 1944 roku miało miejsce wydarzenie, które posłużyło Gradowskiemu do przedstawienia wizji powojennej zemsty na oprawcach. Gdy prowadzono grupę kobiet do komory gazowej te zaintonowały, w kolejności: Międzynarodówkę, Hatikwę, hymn czeski oraz popularną pieśń partyzantów żydowskich⁴¹. Gradowski pisał: *Śpiewają teraz Pieśń partyzancką, która jak ostrze wbija się głęboko w serce. Partyzanci to przecież bohaterscy bojownicy o wolność [...]. W przyszłości to oni staną się ciężką, karzącą ręką, a kiedy rozbita armia [niemiecka] będzie w szalonym strachu uciekać, krzyć się gdzieś po polach i w lasach, w rowie, w dolinie między gęstymi krzakami i drzewami, wtedy [partyzanci] wyjdą do nich [Niemców] ze swoich kryjówek i odplacą im za wszystko. Pomszczą cierpienia i nieszczęścia, które znosili z ich powodu. I z krwawym okrucieństwem odplacą za ojców i matki, za siostry i braci, którzy giną niewinnie. Za nich, za te tysiące istot, które dzisiaj umierają. A kiedy burza minie, [partyzanci] wyjdą na powierzchnię ze wszystkich ziemianek i utworzą wielkie szwadrony zemsty, szwadrony mścicieli. To oni zaświadczą przed światem o okrutnych, sadystycznych, barbarzyńskich czynach, którymi bandyci zgładzili miliony ludzi z całego świata. To oni poprowadzą zwycięskie armie tam, na pola i do lasów, i wskażą im miejsca, gdzie leżą setki niewinnych ofiar, które pogrzebano żywcem, albo żywcem spalono w ogniu. To wszystko, to wszystko niechaj zostanie pomszczone [przez partyzantów]*⁴². Gradowski pokłada nadzieję w żydowskim ruchu partyzanckim, który pomści w przyszłości ojców i matki, siostry i braci, którzy giną

³⁹ Tamże, s. 108.

⁴⁰ Tamże, s. 137.

⁴¹ Autorem „pieśni partyzantów” był młody poeta Hirsz Glik (ur. 1922 r. w Wilnie). 1 maja 1943 r., na wieść o powstaniu w getcie warszawskim, przedstawił przyjaciółom pieśń *Zog nit kejn mol, az du geist dem lectn weg* (Nie mów, że już czas w ostatnią drogę iść), znaną też jako *Partisanen lid* (Pieśń partyzantów). Utwór ten stał się jednym z hymnów bojowników getta i pieśni ocalałych z Zagłady. Glik został partyzantem, prawdopodobnie zginął z rąk Niemców w 1944 r.

⁴² Z. Gradowski, *Znajduję się w sercu piekła...*, s. 144.

niewinnie. W licznych tekstach dokumentu osobistego, pozostawionych przez ofiary Zagłady lub osoby ocalone i ocalałe, spotykamy prośbę, a nawet nakaz skierowany do potomnych – zemsty na prześladowcach⁴³. Jednak wypadków realizacji zapowiedzi odwetu (zemsty) było niewiele. Jedną z nich planowała zaraz po wojnie grupa młodych Żydów i Żydówek z getta wileńskiego⁴⁴.

Ze środowiska wileńskich bojowników rekrutowali się członkowie i członkinie grupy, która tuż po wojnie postawiła sobie za cel okrutną zemstę na milionach Niemców. Grupą tą kierował dwudziestosiedmioletni Aba Kowner poeta, działacz syjonistycznej organizacji Ha-Szomer Ha-Cair, w okresie okupacji jeden z organizatorów żydowskiego ruchu oporu w getcie wileńskim, a następnie przywódca żydowskiej grupy partyzanckiej „Mścicieli” działającej w puszczy Rudnickiej. Obserwowane działania Niemców wobec społeczności Żydów litewskich wywarły olbrzymi wpływ na środowisko Kownera i jego samego. Byli oni świadkami wywozek Żydów wileńskich do Ponar. Wiedzieli też, że w lasach ponarskich ofiary są masowo rozstrzeliwane. To wtedy powstała myśl o zbrojnym oporze⁴⁵. Kiedy w kwietniu 1943 roku z audycji polskiego podziemnego radia „Świt” Kowner dowiedział się o wybuchu powstania w getcie warszawskim przygotował odezwę do Żydów wileńskich, w której wzywał: *Kto nie ma broni, niech łapie za siekiere. Kto nie ma siekiery, niech łapie za rurę, kij czy pałkę. Za naszych ojców! Za nasze zamordowane dzieci! Śmierć mordercom!*⁴⁶ Tym razem motywacją do działania nie był opór zbrojny, ale zemsta na oprawcach. Niestety wezwanie pozostało bez odpowiedzi.

Po nieudanym powstaniu zbrojnym w getcie wileńskim we wrześniu 1943 roku grupa udała się w lasy Puszczy Rudnickiej, gdzie próbowano walczyć w ramach partyzantki sowieckiej. Latem 1944 roku bojownicy znaleźli się w Lublinie, w którym zaczęto już odbudowywać życie żydowskie na zajmowanych przez Armię Czerwoną ziemiach polskich. Tu po raz kolejny grupa Kownera zetknęła się z bestialstwem okupanta niemieckiego. Wizyta w oswobodzonym obozie koncentracyjnym na Majdanku, który był wstrząsającym dowodem skali

⁴³ J. Leociak, *Świadectwo jako strategia autobiograficzna*, [w:] *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. S. Buryło, D. Krawczyńska, J. Leociak, Warszawa 2012, s. 57–61.

⁴⁴ P. Machcewicz, A. Paczkowski, *Wina, kara, polityka. Rozliczenia ze zbrodniami II wojny światowej*, Kraków 2021, s. 510–515, T. Segev, *Siódmy milion. Izrael – piątko Zagłady*, przeł. B. Gadomska, Warszawa 2012, s. 135–146; Historia wileńskich „Mścicieli” Aby Kownera doczekała się zbeletryzowanej powieści, zob. E. Marat, *Studnie Norymbergi*, Warszawa 2021.

⁴⁵ A. Bubnys, *Eksterminacja Żydów wileńskich i dzieje getta wileńskiego (1941–1944)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2010, nr 9/2 (16), s. 229–272; O powstaniu w getcie wileńskim zbrojnego ruchu oporu patrz: A. Suckewer, *Zjednoczona Organizacja Partyzancka getta wileńskiego (FOP)*, „Czarna księga”, red. I. Erenburg, W. Grossman, Warszawa 2020, s. 419–454.

⁴⁶ Cyt. za: W. Bereś, K. Burnetko, *Bohater z cienia. Losy Kazika Rataizera*, Warszawa 2012, s. 153.

zbrodni dokonanych na Żydach, utwierdziła żydowskich bojowników o konieczności zemsty na oprawcach. Zaczęto przygotowywać bezwzględny i surowy odwet na Niemcach. Sam Kowner, według późno składanych relacji towarzyszy, miał wtedy zadeklarować zabicie wielu milionów Niemców w odwecie za zbrodnie na Żydach. W tym celu utworzono grupę, która przybrała nazwę hebrajską „Nakam” („Zemsta”). Jej celem było przygotowanie i przeprowadzenie zemsty na Niemcach na terytorium niemieckim okupowanym przez państwa koalicji antyhitlerowskiej. W tym celu Kowner udał się wiosną 1945 roku do północnych Włoch, gdzie stacjonowała Brygada Żydowska działająca w ramach armii brytyjskiej. W tym czasie spośród żołnierzy brygady rekrutowano członków małych grup, których zadaniem było wyszukiwanie i likwidowanie esesmanów zaangażowanych w Holokaust. Przywódca „Mścicieli” szukał tam wsparcia dla swojego planu zemsty.

Powstały dwa plany zemsty: plan „A” zakładał zatrucie wodociągów w kilku niemieckich miastach o szczególnym, symbolicznym znaczeniu. Wybrano: Berlin, Norymbergę, Monachium, Weimar i Hamburg. Plan „B” był bardziej ograniczony. Polegał na otruciu funkcjonariuszy SS przetrzymywanych przez aliantów w obozach internowania.

Grupa „Mścicieli” poszukiwała też wsparcia prominentnych i wpływowych Żydów działających w organizacjach i zaangażowanych w odbudowę życia żydowskiego w Polsce lub w budowę nowego państwa w Palestynie. Jedną z osób, do których Kowner zwrócił się o poparcie planu zemsty był Icchak Cukierman „Antek”. Był on w tym czasie zaangażowany w odbudowywanie życia żydowskiego w Polsce i przygotowania do emigracji. Budowana przez niego organizacja „Bricha” („Ucieczka”) miała organizować ucieczkę ocalałych Żydów do Palestyny⁴⁷. W tym czasie w środowiskach Żydów polskich trwała ożywiona dyskusja, co należy robić w nowych warunkach politycznych? Najogólniej rzecz ujmując dominowały dwa poglądy. Pierwszy, zakładający pozostanie w kraju i odbudowę życia żydowskiego na miejscu, reprezentowany był przez „Bund”. Drugi zakładał

⁴⁷ Na temat powojennej emigracji Żydów z Polski patrz: M. Pisarski, *Emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1951*, [w:] G. Berendt, A. Grabski, A. Stankowski, *Studia z historii Żydów w Polsce po 1945 roku*, Warszawa 2000, s. 13–82; N. Aleksin, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002; N. Aleksin-Mądrzak, *Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1945–1947*, cz. 1, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1995/1996, nr 2, s. 71–90; G. Berendt, *Emigracja ludności żydowskiej z Polski w latach 1945–1967*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, t. VII, s. 25–60; B. Szaynok, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 17–119; M. Semczyszyn, *Polski szlak Brichy. Nielegalna emigracja Żydów z Polski w latach 1944–1947*, [w:] *Pomiędzy ideologią i socjotechniką. Kwestia mniejszości narodowych w działalności władz komunistycznych – doświadczenie polskie i środkowoeuropejskie*, red. M. Semczyszyn, J. Syrynek, Wrocław–Szczecin–Warszawa 2014 r., s. 255–276; H. Hila Marcinkowska, *Wieczni tułacze. Powojenna emigracja polskich Żydów*, Warszawa 2019.

emigrację do Palestyny i utworzenie tam nowego państwa reprezentowany był przez ugrupowania syjonistyczne⁴⁸. Na tym tle plany „Mścicieli”, znacznie odbiegały od przekonań panujących w środowiskach ocalałych polskich Żydów. Icchak Cukierman tak ocenił plany zemsty na Niemcach przedstawione mu przez Kownera: *Pragnęli dokonać czegoś wielkiego – pomścić naród żydowski! Ja też nie byłem przeciwny aktom zemsty, ale oni mówili o takich akcjach, jak zatrzymywanie studni, rzek itp., do czego ja nie mogłem przyłożyć ręki. Nawet po tym wszystkim, co zrobili z nami Niemcy, żydowski humanizm nie przestał istnieć. [...] Planowane przez nich masowe akcje nie były niczym innym jak staczaniem się do poziomu wroga. To było szaleństwo*⁴⁹.

W ramach przygotowań do zrealizowania Planu „A” część członków „Mścicieli” udała się do Niemiec. Niektórym udało się zatrudnić w instytucjach komunalnych kilku miast niemieckich w zachodnich strefach okupacyjnych, między innymi w Norymberdze.

Wśród zwolenników odwetu na oprawcach znalazł się także Simcha Rotem (Kazik Ratajzer) – bojownik z getta warszawskiego. Zaraz po wyzwoleniu Warszawy wraz z kilkoma towarzyszami walki udał się przez Czechosłowację do Bukaresztu w Rumunii. Tam nawiązał pierwsze kontakty z grupą, która wcześniej współpracowała z Kownerem. Podzielał ich zdanie, że w pierwszej kolejności należy się mścić na Niemcach. W powojennych wspomnieniach pisał: *Dla mnie samego emigracja do Palestyny nie była najważniejszym celem. Uważałem, że mam jeszcze coś bardzo ważnego do zrobienia w Europie. Wyrównanie rachunku między nami a Niemcami*⁵⁰.

Po pobycie w Rumunii „Kazik” na krótko wrócił do Polski, aby wraz z kilkudziesięcioosobową grupą przekroczyć zieloną granicę i przez Czechosłowację

⁴⁸ A. Kichelewski, *Ocalali. Żydzi polscy po Zagładzie*, przekł. K. Marczevska, N. Krasicka, Warszawa 2021, s. 73–98. (Szczególnie rozdział „Zostać czy wyjechać?”)

⁴⁹ I. Cukierman „Antek”, *Nadmiar pamięci. (Siedem owych lat) Wspomnienia 1939–1946*, red. i przedm. M. Turski, posłowie W. Bartoszewski, Warszawa 2000, s. 403. Trudno uznać wypowiedź Cukierniana za wiarygodną. Swoje wojenne wspomnienia nagrał na taśmę magnetofonową w 1974 r. dla kibucu Lahomei Haghetat. Przy współpracy z Joske Rabinowiczem zostały one spisane i wydane w języku hebrajskim, zgodnie z życzeniem autora, dopiero w 10 lat po jego śmierci. Cukierman zmarł w 1981 r. Hebrajskie wydanie wspomnień pt. *Siedem owych lat*, ukazało się dopiero w 1990 r., a ich polskie wydanie w 2000 r. Tymczasem Cywia Lubetkin, bliska współpracownica Cukierniana, a od 1948 r. jego żona, na kongresie organizacji kibucowych w 1946 r. oceniając niezdecydowanie ocalałych Żydów z Lublina, mówiła: *My wiedzieliśmy, co robić. [...] jedyną rzeczą do zrobienia była zemsta! Nie czuliśmy wtedy chęci budowania, wręcz przeciwnie, pragnęliśmy niszczyć, niszczyć wszystko, co się da, ile się da!*, C. Lubetkin, *Acharonim al. Ha-choma* [Ostatni na ścianie], opinia zaprezentowana na XV Konwencji Ha-Kibuc ha-Meuchad w kibucu Jagur, 8 czerwca 1946 r., Tel Awiw: Ha-Kibuc ha-Meuchad, 1947, s. 46, cyt. za: T. Segev, *Siódmy milion...*, s. 135.

⁵⁰ S. Rotem „Kazik”, *Wspomnienia bojowca*, Warszawa 1993, s. 154.

i Węgry dotrzeć do Bukaresztu. Podjął się tego zadania jako pracownik węgierskiego Czerwonego Krzyża, co miało dać mu alibi na wypadek wpadki całej grupy uciekinierów. Tak też się stało. Kazik przekazał grupę innemu przewodnikowi a sam, zgodnie z ustaleniami z Kownerem, udał się do Monachium. W tym samym czasie inne grupy „Mścicieli” dotarły do wyznaczonych miast niemieckich.

Aba Kowner we wrześniu 1945 roku dotarł do Palestyny, gdzie chciał znaleźć poparcie dla swojej akcji, a przede wszystkim pozyskać truciznę niezbędną do zatrucia milionów Niemców. W Palestynie szukał kontaktu z przedstawicielami partii politycznych, a przede wszystkim uznania we własnej organizacji Ha-szomer Ha-cair. Jego plany nie zyskały jednak wśród jej przywódców poparcia. W Palestynie pracowano nad zbudowaniem nowego państwa, nad integracją społeczną przybywających do Eretz ocalałych z Zagłady Żydów. Plany Kownera uznano za mogące zaszkodzić sprawie żydowskiej na arenie międzynarodowej, która w powojennych warunkach wymagała poparcia i życzliwości opinii publicznej wielu państw. Otrucie milionów Niemców, cywilnych kobiet i dzieci na pewno nie sprzyjałoby realizacji planów politycznych syjonistów.

W Palestynie Kowner spotkał się z Chaimem Weizmanem, przywódcą Światowej Organizacji Syjonistycznej, późniejszym pierwszym prezydentem Izraela, z wykształcenia chemikiem. Nie wiemy dokładnie, jaki przebieg miało spotkanie, nie wiemy czy Kowner poinformował rozmówcę o planach otrucia milionów Niemców, czy tylko o planie „B”. Najprawdopodobniej jednak Weizman skierował Kownera do profesora chemii Ernsta Dawida Bergmana, aby ten przygotował i przekazał mu truciznę. Bergman, także chemik, znał osobiście Weizmana i współpracował z nim od 1934 roku. Ta część opowieści znana jest jedynie z późnej relacji samego Kownera. Nie jest ona potwierdzona w innych źródłach. Istnieje też domniemanie, że truciznę Kownerowi przekazał Efraim Kacir – asystent Weizmana, późniejszy czwarty prezydent Izraela⁵¹.

W grudniu 1945 roku Kowner, zaopatrzony w truciznę i pieniądze niezbędne do przygotowania i przeprowadzenia akcji w miastach niemieckich, ale bez poparcia dla planu „A” wyruszył w drogę powrotną do Europy. Z podrobionymi dokumentami podróжными, w mundurze żołnierza Brygady Żydowskiej wyruszył na pokładzie okrętu Marynarki Brytyjskiej do Tulonu we Francji. Z niewyjaśnionych do dziś powodów został jednak aresztowany i osadzony w więzieniu w Kairze. Wcześniej zdołał pozbyć się trucizny, wyrzucając ją do morza.

Oczekujący na truciznę w miastach niemieckich nie doczekali się jej. Z centrali paryskiej, prowadzonej przez Witkę Kepner, bojowniczkę z getta wileńskiego, późniejszą żonę Kownera, otrzymano wiadomość o wstrzymaniu realizacji planu „A”.

⁵¹ Patrz uwaga na ten temat: T. Segev, *Siódmy milion...*, s. 138.

Wtedy też podjęto decyzję o realizacji planu „B”, czyli otrucia esesmanów pozostających w alianckich obozach na terenie okupowanych Niemiec. Grupa, która przygotowywała zatrucie kanalizacji miejskiej w Norymberdze postanowiła zabić w ten sposób esesmanów osadzonych w Stalagu „13” pod miastem. 13 kwietnia 1946 roku trzech członków grupy dostało się do miejscowej piekarni dostarczającej chleb do tego obozu jenieckiego. Akcją kierował Julek Harmatz – były członek oddziału partyzanckiego „Mścicieli” Aby Kownera. Udało im się nanieść sproszkowany arszenik na spody około 3 000 bochenków chleba, które następnie dostarczone zostały do obozu. Jak się szybko okazało działania były jednak nieskuteczne. Kilka dni po przeprowadzonej akcji amerykańska agencja prasowa Associated Press donosiła, że blisko 2 000 z 15 000 jeńców, zachorowało na zatrucie pokarmowe. Część była w *poważnym stanie, ale nikt nie umarł*⁵².

Podobny plan starano się zrealizować w obozie Dachau nieopodal Monachium, gdzie także przetrzymywano esesmanów i strażników z byłych kacetów. Akcja, którą przygotowywał i kierował Symcha Rotem „Kazik”, została jednak odwołana w ostatniej chwili, gdy mściciele zostali poinformowani o grożącym im aresztowaniu przez alianckie władze okupacyjne⁵³. Sam „Kazik” wiele lat po tych wydarzeniach tak je oceniał: *Tak naprawdę, pomyśl, żeby wytruć całe miasta, sami dość szybko odrzuciliśmy. Tak, była taka myśl, ale padła. Wystarczyło się dwa razy zastanowić, by dojść do wniosku, że to musi się skończyć śmiercią nie tylko niemieckich dzieci, kobiet, starców, ale wszystkich, którzy się tam znajdują: Anglików, Amerykanów, Polaków, Rosjan, Żydów i innych. Gdyby była absolutna pewność, że zginą tylko Niemcy i nikt inny, to sam bym się zgodził na taką akcję. Mnie do zemsty nie trzeba było przekonywać*⁵⁴.

Ocena „Kazika” wskazuje na bardzo ważny aspekt planowania zemsty. Jest ona spowodowana bezrefleksyjnym poczuciem krzywdy. Bezrefleksyjnym w znaczeniu świadomości konsekwencji czynów skierowanych wobec oprawcy. Forma zemsty na niemieckich oprawcach jaką zamierzano zrealizować w niemieckich miastach pochłonęłaby niewyobrażalnie wielką liczbę niewinnych ofiar, w tym przedstawicieli alianckich władz okupacyjnych. Dodatkowo ofiarami byłyby osoby cywilne w tym dzieci i kobiety. O motywacjach, które pchały ocalałych do zemsty na oprawcach „Kazik” mówił wiele lat po wojnie: *Dziś ktoś może powiedzieć, że przecież niemieccy cywile, zwłaszcza niemieckie dzieci, też nie byli niczemu winni. To prawda. Lecz wtedy pamięć o wojnie była świeża. Wciąż mieliśmy przed oczami to, co Niemcy, ich ojcowie, robili z naszymi dziećmi, rodzeństwem,*

⁵² „New York Times”, 20 kwietnia 1946 r., s. 6; „New York Times”, 23 kwietnia 1946 r., s. 9, cyt. za: T. Segev, *Siódmy milion...*, s. 140.

⁵³ Opis akcji w Dachau patrz: W. Bereś, K. Burnetko, *Bohater z cienia...*, s. 159–163.

⁵⁴ Tamże, s. 160.

*dziadkami i dla tego panował wśród nas taki nastrój. Przeszliśmy przez to, przez co przeszliśmy i dlatego chcieliśmy się tak mścić. Po ponad pół wieku nikt tego pewnie nie zrozumie. A wtedy byłoby dziwne, gdybyśmy nie czuli potrzeby odwetu*⁵⁵.

Wypowiedź ta potwierdza zaobserwowaną przez psychologów zasadę, że pierwszą i bezpośrednią reakcją na doznane krzywdy jest głębokie poczucie chęci odwetu na oprawcach. Z analizy wypowiedzi i działań osób biorących odwet wynika, że zemsta często jest bezrefleksyjna w znaczeniu świadomości jej konsekwencji. Dla osoby mszczącej się, pozostającej w stanie złości, nienawiści i agresji wobec swego oprawcy, liczy się jedynie jak najszybsze, bezwzględne i często okrutne wykonanie zemsty. Dopiero po czasie przychodzi refleksja, kierująca mścicieli w kierunku przebaczenia i pojednania. Aby te dwie mogły nastąpić musi poprzedzić je zemsta.

⁵⁵ Tamże, s. 160–161.